Nr. 64.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVII.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiolamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Sobota 17 marca 1888 (w zastępstwie) Karol Maćkowski z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Bajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Hrasenstein & Vogler w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 16 marca.

(Prasa europejska o proklamacyach cesarza Fryderyka. — Berlin a Watykan. — Sprawa dymisyi jenerała Boulangera. — Rozmowa publiczysty francuskiego z p. Crispi. — Z angielskiéj Izby gmin. — Doniesienia z Wiednia. — Wiadomości ze Szwecyi i Carogrodu.)

Uzupełniamy tu jeszcze doniesienia nasze z dwóch dni ostatnich, tyczące się głosów prasy europejskiéj w sprawie manifestów cesarza Fryderyka — tak sympatycznie zewsząd witanych i komentowanych.

Wiedeński „Fremdenblatt“ raz jeszcze we wczorajszym artykule powraca do tego tematu, zaznaczając, że cesarz Fryderyk dąży do zewnętrznego i wewnętrznego pokoju. Pragnie on przedewszystkiem tylko zabezpieczyć państwu niemieckiemu świeże jego zdobycze. Tak jak zgasły cesarz, tak i następca jego utrzymać chce Niemcy na drodze bojaźni Bożéj i prostych obyczajów. Myliłby się ten, coby w cesarzu Fryderyku widział przeciwieństwo jakieś do cesarza Wilhelma; nowy cesarz jest godnym synem twórcy niemieckiego państwa, który zarazem zjednoczył naród niemiecki. Co się tyczy kanclerza, to pozostanie on wiernym doradzcą syna, tak jak nim był dla ojca przez ćwierć wieku przeszło.

Wczorajsze gazety paryzkie publikują na cześć owych proklamacyi nowe artykuły, entuzyastyczną niemal brzmiące nutą. „Liberté“ oświadcza, że ważne te dwa dokumenta tchną poważnym, wzniosłym majestatem — a cesarz Fryderyk w najpełniejszém znaczeniu tego wyrazu księciem pokoju zwanym być winien. — Program rządów, ogłoszony przez niego, brzmi mową, w któréj się łączy głębokość myśli z dokładnością stylu i formy — jest on programem wewnętrznego i zewnętrznego pokoju, — ugruntowanym raczéj na moralnéj — aniżeli na materyalnéj sile Niemiec. — „Francya nie słyszała dotąd podobnych wyrazów z tamtąd pochodzących — i szczerze powiedziawszy, jest niemi oczarowana.“ — „Temps“ wynosi również jasny i światły styl proklamacyi, a program nowego cesarza zwie „programem moralnego skupienia.“ — Obie zaś wymienione gazety szczególną wagę przypisują owym słowom odezwy cesarskiéj, tyczącym się religijnéj tolerancyi i wnoszą ztąd, że walka kulturna wkrótce zupełnie zostanie zakończoną. „Temps“ pisze w téj mierze poszczególnie, co następuje: „Porzuceniem państwowego socyalizmu cesarz Fryderyk stanął stanowczo po stronie przyjaciół ekonomicznéj wolności. Wszystko to odsłania jasno określone i zdrowe jego państwowe zasady i przekonania.“ „Liberté“ wyraziwszy też samą myśl, dodaje — że pierwsze wystąpienie nowego cesarza pełném jest pomyślnych zapowiedzi. Bolesną byłoby rzeczą, gdyby po takiém wystąpieniu miała wkrótce nastąpić katastrofa; nie tylko bowiem Niemcy widzą w niém zapowiedź wielkości swéj i szczęścia — cała Europa wita je jako poręczenie ogólnego pokoju.

Rzymska prasa katolicka przy rozbiorze manifestów cesarskich główny kładzie nacisk na wyrażoną w nich konieczność religijnego wychowania młodzieży. W téj mierze „Osservatore Romano“ tak się odzywa: „Niechaj włoskie gazety rządowe nie wdawają się w niebezpieczne porównania między kierunkiem rządów niemieckich, w religijnym postępujących duchu — a kierunkiem rządów włoskich — dążących do ateizmu, do ruiny katolickiego Kościoła!“ „Moniteur de Rome“ zauważa, że nowy cesarz co do kwestyi socyalnéj najwidoczniéj podziela zdania i zapatrywania frakcyi centrum.

Doniesienia nasze co do współudziału mocarstw zagranicznych przy manifestacyach i uroczystościach żałobnych z okoliczności śmierci cesarza Wilhelma, uzupełniamy tu jeszcze depeszami nadeszłemi z Rzymu o krokach przedsięwziętych w téj mierze przez Stolicę św. Papież wystósował do cesarza Fryderyka pismo kondolencyjne, w którém obok głębokiego współczucia nad śmiercią cesarza Wilhelma wyraża zarazem i nadzieję — że dalsze stósunki Niemiec do Stolicy św. nie przestaną nosić cechy przyjacielskości i zaufania. Biuro Wolffa donosi jako wiadomość urzędowo stwierdzoną, że Nuncyusz papiezki przy dworze wiedeńskim, monsignor Galimberti, niebawem się uda do Berlina, aby wyrazić cesarzowi Fryderykowi życzenia Ojca św. z okoliczności wstąpienia na tron niemiecki. Wiadomość tę stwierdzają doniesienia ze Rzymu — według których reprezentant Watykanu do Berlina udać się ma dopiero po ukończeniu pogrzebowych uroczystości — nie mogąc być obecnym przy pochowaniu niekatolickiego monarchy; tak się też już rzeczy miały po śmierci cara rosyjskiego Aleksandra II.

Przechodząc do innych spraw zagranicznéj polityki na pierwszém miejscu zapisujemy tutaj wiadomość o złożeniu z urzędu głośnego francuzkiego jenerała Boulangera. Wiadomość tę po części już podaliśmy w numerze wczorajszym pisma naszego pod rubryką „Telegramów.“ Srodowy numer paryzkiego „Journal officiel“ na mocy raportu ministra wojny konstatował, że jenerał ciężko wykroczył przeciw dyscyplinie wojskowéj, po trzy razy bez urlopu wyjeżdżając z Clermont-Ferrand do Paryża. Raport ministra wojny, zatwierdzony przez prezydenta rzeczypospolitéj, domagał się usunięcia jenerała ze służby czynnéj. Prywatna depesza paryzka dzisiejszéj berlińskiéj „Post“ donosi, że jenerał już w rzeczywistości złożonym został z naczelnego dowództwa nad korpusem armii w sposób zwany urzędowo „mis en nonactivité par retraite d'emploi.“ Rząd dekret ten miał zachować z razu w zupełnéj tajemnicy — tak, że prasa paryzka dopiero z artykułu powyższego w „Journal officiel“ dowiedziała się o smutnym losie jenerała. Nie mamy jeszcze dotąd dokładniejszych doniesień o przebiegu sprawy. Najświeższa depesza z biura Wolffa donosi o liście, który miał wystósować dymisyonowany jenerał na dniu 15 marca z miejsca chwilowego swego pobytu, Clermont-Ferrend, do deputowanego p, Laguerre. List ten ma brzmieć w sposób następujący: „Nie znam jeszcze dosłownego tekstu raportu urzędowego, tyczącego się méj osoby. Dziś jednak mogę już oświadczyć — że udawałem się do Paryża, aby odwiedzić tam małżonkę moją, ciężką chorobą złożoną. Minister wojny znał powód konieczności mego wyjazdu, a pomimo tego odmówił mi pozwolenia swego — lubo inni naczelnicy korpusów bezustanne jeżdżą do Paryża bez wszelkich upoważnień. Kraj nie da się przecież oszukać; zrozumie on dobrze, że nie złożono mnie bynajmniéj z dowództwa dla owéj podróży do Paryża — ale po prostu tylko z powodu rezultatów ostatnich wyborów z dnia 26 lutego. A przecież nie zdołano mi dowieść, jakobym się był w czemśkolwiek mięszał do owych wyborów.“

Niektóre z wczorajszych wieczornych pism paryzkich poczęły omawiać sprawę nagłéj téj dymisyi. „Liberté“ uznaje, że jenerał Boulanger zasłużył na naganę — że energiczne wystąpienie rządu przeciw osobie jego zupełnie było usprawiedliwioném. Krok ten jednakże bynajmniéj nie załatwił kwestyi palących, łączących się z imieniem jenerała; przeciwnie teraz dopiéro oczekiwać można coraz to przykrzejszych komplikacyi. „Temps“ bezwzględnie chwali wystąpienie rządu — oświadczając, że przez usunięcie osoby burzliwego jenerała wzmocnił swe stanowisko i potrafił nadać sobie należytą powagę.

Według doniesienia „Koeln. Ztg.“ jeden z współpracowników paryskiéj „Lanterne“ w tych dniach miał dłuższą rozmowę z włoskim prezydentem ministrów, p. Crispim. Ostatni ponownie miał położyć nacisk na to, że bynajmniéj nie jest nieprzyjacielem Francyi, że Niemcy nie myślą jéj bynajmniéj na współ z Włochami zaczepiać, że wreszcie trójprzymierze jedynie tylko do pokojowych zdąża celów. Daléj miał p. Crispi zrobić ciekawe zwierzenie, że Włochy królewskie jak największą mają obawę o to, aby we Francyi nie została przywróconą monarchia. Pan Crispi ma posiadać na to dowody, że hrabia Paryża formalnie obiecał Ojcu św. przywrócenie świeckiéj władzy Papieży — że daléj na mocy aktów dyplomatycznych stwierdzoném zostało, iż marszałek Mac Mahon krótko przed swym upadkiem czynił zakusy do przywrócenia téj władzy. Powyższe doniesienie „Koeln. Ztg.“ podajemy naturalnie z wszelkiém zastrzeżeniem, nie przypisując mu zresztą większego znaczenia.

Donosiliśmy wczoraj na tém samém miejscu o ciekawych wywodach petersburskiéj „Birżew. Wiedom.,“ tyczących się pewnych widoków zakończenia zaciętéj walki ekonomicznéj między Niemcami a Rosyą przez zawarcie handlowego traktatu między poważnionemi mocarstwami. „Petersb. Wiedom.,“ jako i „Nowoje Wremia“ jak najsympatyczniéj we wczorajszych swych numerach o projekcie tym się wyrażają. Czy jednak z równym zapałem odezwie się o nim i niemiecka prasa, o tém mocno powątpiewamy.

Co do spraw tyczących się Austro-Węgier, to donosi wczorajsza „Neue Fr. Presse,“ że naczelnik węgierskiego gabinetu p. Tisza wkrótce przybyć ma do Wiednia, aby wraz z austryackimi ministrami naradzać się co do kilku spraw większéj wagi, nasamprzód zaś, aby załatwić kwestyą cła wódczanego. Obrady nad wspólnym budżetem późniéj dopiero mają nastąpić; dzisiaj już jednak w dobrze poinformowanych kołach Wiednia obiega pogłoska, że ministerstwo wojny na cele wojskowe nie zażąda tak wysokich kredytów, jak się tego pierwotnie obawiano. Nadzwyczajny kredyt na cele wojskowe będzie się podobno obracał w umiarkowanych granicach.

W angielskiéj Izbie gmin oświadczył w dniu wczorajszym sekretarz państwa p. Fergusson, że Egipt zdąża do zaciągnięcia nowéj pożyczki państwowéj Wysokości pożyczki téj nie można jeszcze obecnie oznaczyć, celem jéj jest wypłacenie różnych pensyi, do płacenia których zobowiązał się w czasie ostatnim rząd egipski — a między innemi i pensyi dla dawniejszego egipskiego wice-króla.

W dniu wczorajszym odbył się w kościele Stefana w miejscowości Bournemouth ślub księcia szwedzkiego Oskara z panną Ebbą Munk — ślubu tego dokonano bez wszelkich uroczystości z powodu żałoby po cesarzu niemieckim Wilhelmie. W kościele obecnymi byli: królowa szwedzka, księżna Albany, następczyni tronu duńskiego, szwedzcy książęta Karól i Eugeniusz — hrabia Piper i ojciec panny młodéj.

W sprawie bułgarskiéj odbiera londyński „Times“ doniesienie z Carogrodu, według którego ambasador rosyjski p. Nelidow miał złożyć W. Porcie dzięki za wysłanie znanéj noty dyplomatycznéj do Zofii. Zarazem jednak miał oświadczyć p. Nelidow, że rząd turecki w dalszym ciągu akcyi uchwycić się musi środków praktycznych ku wydaleniu ks. Ferdynanda z Bułgaryi! Rosya ma w téj mierze wkrótce z nowemi stanowczemi wystąpić propozycyami! „Quod erat ad demonstrandum“.

Z przed lat pięćdziesięciu.

II.

(Dokończenie.)

Cóż się dzieje *po podziale gimnazyum?* Jakaż najprzód przyczyna podziału? Nie religia, bo tego po innych gimnazyach nie obserwuje się, bo uczniów obydwóch wyznań przyjmują do obydwóch gimnazyów, bo nauczycieli w gimnazyum Maryi Magdaleny jest 2 ewangelików, bo tak w katolickiém gimnazyum uczyć musi pastor protestancki religii protestanckiéj, jak w ewangelickiém ksiądz katolicki religii katolickiéj.

Wiedziano naprzód, że miarą podziału będzie narodowość. Administracya nie mogła sobie życzyć przedziału między narodowościami. Wszakże dążono zawsze do zbliżenia Polaków i Niemców, do zatarcia różnic. Czemuż więc tu wbrew téj dążności odłączono Niemców od Polaków? — Slepy namaca, że uczynić to musiano z jakichś dalszych widoków. Chciano Niemców sposobić wszelkiemi siłami, Polaków zaś utrzymać w niemocy umysłowéj, a przynajmniéj nie dozwolić im zdążać za prugimi.

Dopóki przed podziałem gimnazyum były tamże oddziały polskie i niemieckie, dla nazwiska samego oddziałów i pozoru bijącego w oczy językiem wykładowym w klasach czterech, a potém trzech niższych był polski. Skoro tylko gimnazyum podzielono, język polski wygnano z kwarty, a zostawiwszy go na pozór w sekscie i kwincie, uczyć się jednak każą w kwincie po niemiecku historyi, jeografii i do tłómaczeń łacińskich używają niemieckiego języka. Czyni się więc dla polskiego języka wiele mniéj po podziale, niż przed podziałem.

Już po podziale nie widziano przyczyny osadzenia drugiego dyrektora dla nauk, już pan Stoc wystarcza do administracyi i edukacyi razem. Wiemy wszyscy, że mąż ten nauk filologicznych nie posiada, które są podstawą wychowania w tém gimnazyum, że nie zna nauk przyrodniczych, ani matematyki, na samą ogranicza się historyą. Ztąd w planie naukowym nieład, nauczyciel każdy uczy po swojemu, nie ma jedności, planu, systemu; wszystko się krzyżuje i sprzecza, a władza przełożona nie kładzie tamy temu nieładowi.

Gdzież owe ofiary pieniężne, których nie szczędzono przed podziałem, byle tylko ściągnąć zdolnych nauczycieli? Ani się o nich nie starają, ani potrzebnych pieniędzy na to dać nie chcą. Nawet co zdatniejszych, n. p. Łożyńskiego, oddalają.

Fundusze gimnazyum katolickiego na równe podzielono części, chociaż z wykazów statystycznych dowiedzieć się musiała administracya, że liczba uczniów Polaków w gimnazyum Maryi Magdaleny dwa razy większą będzie, że przeto klasy trzeba będzie dzielić, a więc i więcéj nauczycieli trzymać, że praca nauczycieli będzie daleko większa, niż w gimnazyum ewangelickiém. — Tam pobrano ludzi dzielnych, uczonych, uposażono ich jak najlepiéj przy małéj ich pracy, dano im za dyrektora tego, który dawniéj w katolickiém gimnazyum miał wynagradzać niezdatność pana Stoca. Tu zaś, jak się rzekło, oddalono Łożyńskiego, osadzono Januskowskiego i Figurskiego, ludzi małego naukowego wykształcenia; miejsce matematyka zapychano przez lat dwa jako tako.

Całe Księstwo, cała publiczność, my wszyscy czujemy to i widzimy, skutki pokazują jasno, że ludzie stojący na czele gimnazyum katolickiego patrzą przez szpary na brak dyscypliny, brak jedności i przejrzystości w planie edukacyjnym.

Niechęć i obojętność kolegium szkólnego dla katolickiego gimnazyum objawiła się w następujących okolicznościach:

a) instalowano nauczyciela z Krotoszyna, który się dwa razy w stanie nietrzeźwym wystawił na pośmiewisko uczniów, i dano mu pierwszeństwo przed *Cichowiczem*, który miał 15 lat przykładnéj służby;

b) pozwolono oddalić się ztąd Łożyńskiemu, zdatnemu filologowi, który umiał zyskać sobie przywiązanie uczniów, — dla tego, że żądał powiększenia pensyi na tę stopę, na jaką mu ofiarowano pensyą przy gimnazyum w Chełmnie;

c) powołano na jego miejsce Januskowskiego, nie umiejącego po polsku, nie mającego żadnéj zdatności pedagogicznéj, żadnéj dążności naukowéj, ale służącego za 400 tal. i noszącego nazwisko na *ski*;

d) oświadczono nauczycielom zgłaszającym się o ulepszenie pensyi, że ze Szląska łatwo się dostanie nauczycieli, chcących chętnie służyć za 200 tal. na rok.

10. Upośledzenia gimnazyum katolickiego i niby polskiego oczywistym jest nakoniec dowodem niesprawiedliwość małego uposażenia posad nauczycielskich w porównaniu z posadami nauczycieli przy gimnazyum Fryderykowskiém. Okaże to następujące zestawienie:

W gimnazyum ewangelickiém dyrektor Wendt ma stancyą wolną i 1200 tal. płacy. —

w gimnazyum katolickiém dyréktor Stoc tylko 1200 tal.

W gimnazyum ewangelickiém profesor Martin (16 lat służby) 900 tal., a teraz podany na 1000 tal. —

w katolickiém Czwalina (26 lat służby) 900 tal.

Gimnazyum Fryderyka:

Prof. Müller (15 lat służby) 850 tal.
Prof. Benecke (15 lat sł.) 760 tal.
Ziegler (5 lat sł.) 740 tal.
Trinkler (5 lat sł.) 700 tal.
Schoenborn (14 lat sł.) 700 tal.
Łukaszewicz, nauczyciel języka polskiego 300 tal.

Gimnazyum św. Maryi Magdaleny:

Wannowski, pierwszy filolog (14 lat służby) 800 tal.
Popliński (20 lat sł.) 700 tal.
Motty (29 lat sł.) 600 tal.
Gładysz (6 lat sł.) 650 tal.
Prabuske (6 lat sł.) 600 tal.
Cichowicz (15 lat sł.) 450 tal.

Dodajmy do tego, że gimnazyum ewangelickie ma tylko uczniów 185, a katolickie 342, nauczyciele mają więc dwa razy tyle pracy w klasie i w domu przy korektach, a przekonamy się, jak mało wynagradzano nauczycieli gimnazyum katolickiego w stósunku do nauczycieli gimnazyum Fryderyka. Kiedy więc takie było poniżenie i niedbałość o dwa tylko gimnazya katolickie na całe Księstwo, gdy takie były trudnosci dla młodzieży polskiéj, gdy tak mało miano względu na ich język ojczysty, cóż dziwnego, że takie drzewo oświaty mało i liche przynosiło owoce? Nie w niechęci więc do nauk, nie w źle zrozumianym interesie obywateli Polaków, jak fałszywie Najjaśniejszemu Panu przedstawiono, leży zte ciągłych zażaleń naszych o narodowość, ale w całéj organizacyi szkólnéj, nieprzyjaznéj temu wszystkiemu, co jest polskie i katolickie, *w tendencyi germanizowania młodych pokoleń polskich* szukać trzeba zarodu wszystkich dolegliwości naszych. *Tu zbiera się jad, co uśmierca duchowe usposobienie młodzieży polskiéj, a serca mieszkańców narodowości polskiéj goryczą zatruwa, gdy widzą dzieci swoje upośledzone dla religii i narodowości, walczące z trudnościami i bez widoków na przyszłość.*

Aby temu złemu Najjaśniejszy Pan w sprawiedliwości najwyższéj zaradzić raczył, wnieść stany jak najpokorniéj powinny:

1) Aby za zasadę wszelkiéj organizacyi szkół Wielkiego Ks. Poznańskiego wzięty był stósunek ludności polskiéj i niemieckiéj, tudzież, co prawie na jedno wychodzi, katolickiego i protestanckiego wyznania;
2) aby wyznaczona były komisya sejmowa, któraby wspólnie z wyznaczonym komisarzem królewskim zbadała, w jakiby sposób tę organizacyą najdogodniéj wykonać;
3) aby Najjaśniejszy Pan główne potrzeby Wielkiego Księstwa tymczasowo już załatwić mógł.

Do tych należą:

1) nowy skład kolegium szkólnego, iżby w niem nie tylko katolickie wyznanie, ale i narodowość polska we większości była reprezentowana;
2) aby kolegium szkólne było świeckie, a duchowny radzca katolicki, tak, jak i ewangelicki zasiadał tylko *w wydziale rejencyi* dla spraw szkólnych i kościelnych;
3) aby jako początek uniwersytetu założony był w Poznaniu fakultet teologiczny i filozoficzny;
4) aby rozkazowi Najjaśniejszego Pana z dnia 20 grudnia 1828 r. stało się zadosyć i w przeciągu lat trzech oddaleni byli nauczyciele z gimnazyów, nie posiadający języka polskiego, a odtąd żaden nie był instalowany, któryby z potrzebną zdatnością dokładnéj znajomości języka polskiego nie łączył;
5) aby rozkaz Najjaśniejszego Pana zaprowadzenia języka polskiego do niższych trzech klas gimnazyów, był także wykonany w Lesznie, w Bydgoszczy, w Międzyrzeczu i Wschowie;
6) *aby gimnazyum Maryi Magdaleny było czysto polskie*, a dla wprawy w języku niemieckim, aby liczba godzin tego języka była zwiększona, i historya, fizyka, filozofia w trzech wyższych klasach były dawane po niemiecku;
7) aby, jeżeli szkoła realna w Międzyrzeczu ma pozostać niemiecką, utworzyć szkołę realną polską w Poznaniu;
8) aby założyć gimnazyum katolickie w Ostrowie dla tego, że tam powiaty odolanowski, ostrzeszowski, pleszewski i krotoszyński żadnego gimnazyum nie mają, utraciwszy przez rozgraniczanie z Polską szkoły w Warcie, w Wieluniu i Kaliszu;
9) aby fundusze pokatolickie, obrócone na instytuty naukowe ewangelickie, wrócić instytutom katolickim;
10) aby w seminaryach nauczycielskich, gdzie prawie $^4/_5$ uczniów jest Polaków, przywrócić język polski jako wykładowy;
11) aby utworzyć dla Księstwa Poznańskiego szkołę rólniczą;
12) aby założyć instytut polski do kształcenia młodzi żeńskiéj.

Te są petycye tyczące się szkół W. Księstwa Poznańskiego, które stany składają u podnóża Waszéj Król. Mości, abyś Najjaśniejszy Panie najłaskawiéj je uwzględnił i roszczeniom ich pokornym sprawiedliwość wymierzyć raczył.

Poznań dnia 15 marca 1841.

podp. *W. Lipski*,
deputowany pow. odolanowskiego.

Zawiadomienie o śmierci cesarza Wilhelma.

Pan minister spraw duchownych i oświaty, dr. Gossler, przesłał do wszystkich Najprzewielebniejszych księży Arcy-

biskupów i Biskupów następujące urzędowe zawiadomienie o śmierci nieboszczyka cesarza Wilhelma, które Najprzewielebniejszy ks. Arcypasterz, jak tego przepisy rządowe wymagają, osobnym okólnikiem przesłał duchowieństwu parafialnemu celem zakomunikowania go wiernym w kościele:

Ciężkie nawiedzenie na naród i kraj nasz spadło. Podług niezbadanych wyroków spodobało się Bogu, Panu życia i śmierci, powołać do siebie ukochanego naszego Cesarza, Króla i Pana, **Pana Wilhelma**. Ciężkie cierpienie złamało po krótkiéj tylko chorobie siły Sędziwego Starca, przygniecionego troską o ukochanego syna i strapionego śmiercią niespodzianie zgasłego wnuka. Zakończył się więc ten dziwnie ubłogosławiony żywot. Nieboszczyk, tę wolno nam mieć nadzieję, przyjęty jest do przybytków wiekuistéj światłości. My zaś bolejemy nad śmiercią monarchy, który z łaski P. Boga nie tylko we własnym narodzie, ale także wszędzie w świecie posiadał serdeczną miłość i zaufanie bez granic, a którego błogie rządy w tych właśnie burzliwych czasach podług ludzkiéj rachuby tak niezbędnemi się wydawały.

W przygnębieniu boleje Cesarzowa i Królowa nad śmiercią swego Małżonka. Z boleścią spogląda Dom Królewski na stratę drogiéj swéj Głowy. Naród pruski w żałobie nad utratą Króla, który w całem słowa znaczeniu Ojcem był ojczyzny. Niemcy całe przejęte smutkiem i boleścią na widok zgonu Cesarza, który po wszystkie czasy pozostanie wzorem w spełnianiu obowiązków.

Objąwszy rządy w wieku, w którym inni już wypoczynku szukają, stał się w ręku Bożém narzędziem do spełnienia wielkich przeznaczeń! Pod Nim powstało państwo niemieckie, przez Niego nowa przyszłość otwarła się dla narodu niemieckiego. Lubo zwycięzca w wielkich wojnach, pokazał jednak światu, że jedyném Jego pragnieniem było być obrońcą pokoju. Okrywszy się nieśmiertelną chwałą, wszystką zasługę Bożkiemu przypisywał miłosierdziu. Aż do ostatniego tchu niestrudzony w pracy około dobra obecnego pokolenia, nie spuszczał z oka przyszłych niebezpieczeństw, starając im się zapobiedz. Przy tém wszystkiém pozostał skromnym, pojedyńczym, pokornym chrześcianinem. Na Nim się spełniło: „Pokornym P. Bóg łaskę dawa."

Łaska Pana Boga pozwoliła mu też sprzątać, co posiał. Jeszcze za życia się doczekał, że posiadł, jak nikt przed Nim, miłość i cześć swego narodu, a ponieważ szczerze pragnął, aby naród zachował religią, i ponieważ zawsze w życiu swego i naszego Pana i Zbawiciela wyznawał, przeto i jego Pan wyznał w ostatniéj Jego walce. Cicho i łagodnie zasnął w Panu dnia 9go marca 1888, o godz. 8 minut 28 przed południem, skończywszy prawie 91 lat życia, w dwudziestym ósmym roku swych rządów.

Teraz okażmy, że i u nas pamięć sprawiedliwego jest w błogosławieństwie! Pomimo całéj naszéj, a tak ciężkiéj boleści dziękujmy Bogu za wszystko, co przezeń zdziałał dla narodu naszego! Wznośmy modły za drogim Synem ukochanego przez nas Ojca, za teraźniejszym Cesarzem, Królem i Panem naszym, **Fryderykiem III**, który sam ciężką nawiedzony choroby, osierocone przejmuje berło. Niech Go Bóg swoją otoczy łaską, aby odzyskał zdrowie. Serca nasze gorącém ku niemu biją tętném i cały naród za niego się modli, aby nam błogie były jego rządy. Jemu, jak i wszystkim, których żałobą okrył zgon Monarchy, niech Bóg i Pan nasz miłościwie udzieli pociechy, aby się na nich ziściły słowa: „Błogosławieni, którzy płaczą, albowiem oni będą pocieszeni." Amen.

(*Wedle „Gońca Wielkopolskiego."*)

W sprawie nakazu dzwonienia

przez władze administracyjne dochodzi nas nowe pismo, stwierdzające zbytnią gorliwość landratów i burmistrzów. Oto, co nam piszą:

Z prowincyi, 15 marca.

Panowie landraci i burmistrze nie wszyscy widocznie znają zakres swéj działalności, kiedy wkraczają w atrybucye władzy duchownéj.

I do mnie wystósował pan landrat z dnia 10 marca pismo, w którém mi zwraca uwagę (ich mache aufmerksam), że należy dzwonić, inaczéj nastąpią kary sądowe (gerichtliche Bestrafung).

Pisma tego nie zostawiłem bez odpowiedzi. Zwróciłem panu landratowi także uwagę, że w sprawie téj tylko władza duchowna wydaje rozporządzenia i zauważyłem, że pismo jego było zbytecznem — a uwaga o karach chyba w pospiechu uczyniona („eine Uebereilung").

Z Berlina.

Półurzędowe dzienniki, a na ich czele znana „Koeln. Ztg.", która w ostatnim czasie tyle sensacyjnych publikowała wiadomości, rozsiewają w ostatnich numerach wielce niepomyślne wieści o zdrowiu cesarza Fryderyka. W numerze z dnia 14 b. m. zamieszcza „Koeln. Ztg." artykuł nadesłany jéj „z dobrze poinformowanego źródła", z którego wyjmujemy następujące szczegóły:

„Ściśle należy rozróżnić ogólny stan zdrowia cesarza od lokalnego cierpienia. Ogólny stan zdrowia był w ostatnim czasie wcale zadowalniający; cesarz nie uczuwał żadnych boleści, apetyt posiadał dobry i pracował z podziwu godną wytrwałością bez oznak najmniejszego chociaż znużenia. Wzruszenie, spowodowane smutnemi wypadkami ostatniéj chwili, oraz szczęśliwy powrót do kraju wpłynęły prawdopodobnie podniecająco na fizyczne siły cesarza. Inaczéj zupełnie przedstawia się lokalne cierpienie monarchy. Dzisiaj już nawet dr. Mackenzie przywtórzyć musiał niemieckim lekarzom, którzy już w maju r. z. twierdzili, że cierpienie dostojnego pacyenta nie jest niczém innem, jak rakiem, i to rakiem bardzo niebezpiecznym. Daléj przyznać musiał dr. Mackenzie, że choroba tak dalece już się rozwinęła, iż o zupełném wyleczeniu ani mowy być nie może. Obecne polepszenie uważać jedynie należy za zwykłą przy podobném cierpieniu pauzę, po któréj choroba silniéj występować zwykła. Jak długo podobna przerwa potrwać może, przewidzieć trudno. Umożliwia ona na razie oddech wolniejszy, ale pomimo to wymaga rurka oddechowa częstego czyszczenia."

Tyle „Koeln. Ztg." Wszystkie niemal pisma półurzędowe i konserwatywne sensacyjną tę pogłoskę podają z zastrzeżeniem albo bez zastrzeżenia. Jedno z pism konserwatywnych doniosło nawet, „że w jednéj z ostatnich nocy groziło cesarzowi niebezpieczeństwo uduszenia się i że przywołani lekarze zaledwie monarchę uratować zdołali."

Ile pogłoski te zawierają prawdy, skonstatować trudno, dotąd bowiem wcale urzędowego biuletynu nie wydano, a lekarze zobowiązani do bezwzględnego milczenia, niepowołanym zapewnie bliższych nie udzielą wiadomości o stanie zdrowia dostojnego pacyenta. Faktem atoli jest, że cesarz ostatnią noc mniéj spokojnie przepędził, niż dawniejsze, co jednakowoż przypisują głównie zbyt uciążliwéj pracy, jakiéj się monarcha bez względu na osłabione siły swoje oddaje. Najwięcéj podpada jednakowoż ta okoliczność, że niepomyślne wiadomości powyższe pojawiły się najpierw w pismach półurzędowych — a zatém w zwykle dobrze poinformowanych.

Jak o tém już wczoraj donosiliśmy, zamierzał cesarz osobiście wziąść udział w pochodzie pogrzebowym, na co lekarze w żaden sposób zgodzić się nie chcieli. Najnowsze wiadomości donoszą, że ze względu na wzrastające ustawicznie zimno odstąpił cesarz od pierwotnego zamiaru swego.

Wczoraj w nocy pomiędzy godziną 11 a 12 zwiedzili członkowie parlamentu, sejmu i Izby panów wraz z rodzinami swemi zwłoki cesarza Wilhelma. Trzy te ciała prawodawcze liczą razem blizko 1000 członków, którzy stawili się prawie w komplecie. Nie mile atoli dotknęło reprezentacyą narodową, że wraz z nimi wprowadzono do wnętrza tumu liczne oddziały wojsk załogujących w Berlinie, oraz przybyłych w tym celu do stolicy z innych części monarchii. Często nawet wpuszczano najpierw do wnętrza świątyni żołnierzy, a po nich dopiero reprezentantów narodu, którzy na zimnie i wietrze czekać byli zmuszeni. Wśród kół parlamentarnych panuje z powodu tego wielkie niezadowolenie.

Napływ tłumów na plac tumski i ulice przyległe był od rana do nocy tak potężnym, że przerwał literalnie wszelką komunikacyą nie tylko już powózek, ale i przechodniów. Rodziny zamieszkałe przy ulicach tych nie mogły wyruszyć się z domu, ponieważ przecisnąć się przez zbite tłumy było nieraz wręcz niemożliwém, a w najlepszym razie wymagało 5 do 6 godzin czasu. Urzędnicy nie mogli z powodu tego przybyć do biur swych, lekarze odwiedzać pacyentów, a dostarczenie najniezbędniejszéj żywności napotykało na niezmierne trudności, połączone nieraz z narażeniem życia. Wobec tak potężnych tłumów policya była wręcz bezsilna, zwłaszcza że napływ mas pochodził z pietyzmu dla zmarłego monarchy i z tego powodu nie mógł być w zwykły sposób zabroniony. Natomiast łatwo wyobrazić sobie można, że mieszkańcy przytykających do tumu ulic oczekiwali dnia dzisiejszego jak zbawienia z kilkodniowéj niewoli.

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem księcia Bismarcka powtórne posiedzenie ministerstwa stanu, poczém książę Bismarck udał się natychmiast do Charlottenburga. Niektóre dzienniki donoszą, że minister Friedberg otrzymał najwyższy order państwowy jako nagrodę za rady polityczne, udzielane księciu następcy tronu szczególniéj w ostatniéj chwili. Jeżeli pogłoski te polegają na niezbitéj prawdzie, to ministra dr. Friedberga uważać należy za rzeczywistego doradzcę politycznego cesarza Fryderyka.

Najnowszy telegram donosi, że minister Puttkamer zawezwał Izbę sejmową i Izbę panów na wspólne posiedzenie na poniedziałek, 19 b. m., w celu odczytania orędzia cesarskiego.

Wiec w Krotoszynie

odbył się dnia 28 lutego na sali pani Kuschke i przyległych pokojach. Tak sala i pokoje były szczelnie zapełnione wiecownikami.

Wiec zagaił obywatel krotoszyński, introligator p. Masłowski, który w przemowie swéj wynurzył radość z tak licznego zgromadzenia, wskazał następnie, w jakim celu się zebrano a upomniawszy, aby każdy powtarzał sobie słowo jednego ze sławnych pisarzy polskich: „Kto nie zna swéj mowy ojczystéj, jest jako dziecię, które nie zna ojca i matki," zaproponował księdza dziekana Kegla na przewodniczącego. Ksiądz dziekan Kegel przyjął przewodnictwo i przeznaczył budowniczego Robińskiego na sekretarza, a na ławników czterech obywateli.

Pierwszym mówcą był krawiec Smodlibowski z Krotoszyna, drugim gospodarz Szczotka z Kobierna. Obaj ubolewali nad biedą dzieci polskich z powodu znanego okólnika ministra, p. Gosslera.

Następnie zabrał głos książę Zdzisław Czartoryski, którego piękną mowę zgromadzeni hucznemi przerywali okrzykami, mianowicie, gdy wspomniał o nadziei, że Bóg wszechmocny i sprawiedliwy o nas biednych Polakach nie zapomni.

Pan Krzyżanowski, dziedzic Konarzewa, odczytał po świetnéj téj mowie oświadczenie Polaków z pod panowania pruskiego uchwalone na wiecu poznańskim, na które zebranie się zgodziło.

Ostatnim mówcą był ks. dziekan Kegel, którego treściwe przemówienie wszystkich do głębi serca wzruszyło.

Gdy już nikt o głos nie prosił, solwował przewodniczący posiedzenie, wnosząc okrzyk na cześć Koła polskiego w Berlinie.

Policyą reprezentowali inspektor policyjny Büttner z Poznania i jeden z urzędników policyi.

Wiec w Rynarzewie

zagaił dnia 11 marca ks. proboszcz Górski. Pierwszym mówcą był p. Brzeski z Krotoszyna, a jędrna jego, ciepła i poprawnie oddana i dobrze obmyślana mowa dała obraz naszéj niedoli i wskazówki, jak złym skutkom zakazu nauki języka polskiego w szkołach zapobiedz można.

Następnie przemawiał miejscowy obywatel p. Tomaszewski, potém dwóch gospodarzy, t. j. Michałek z Czarnego Zdroju i Nawrocki z Wołowca, wreszcie borowy p. Kolańczyk z Głęboczka w dobrach Potulickich. Wszyscy czteréj mówili płynnie, gładko i na pamięć, a w mowach ich nie było znać przygotowania długiego, ale za to dokładne zrozumienie wyrządzonéj nam krzywdy.

P. Rogaliński z Królikowa dawał, jak na innych dotychczasowych wiecach, wyłącznie wskazówki, w jaki sposób naukę po domach urządzać, a ksiądz prob. Górski w wymownych słowach wykładał, że słyszane tu nauki tylko wtenczas korzyść przyniosą, jeżeli natychmiast wykonywane będą. Dodał wskazówkę, gdzie w miejscu elementarzy nabyć można, ofiarując je niezamożnym u siebie darmo.

Odczytanie oświadczenia wieca poznańskiego i przystąpienie do niego, a wreszcie przyjęcie i podpisywanie adresu do Najprzew. ks. Arcybiskupa były ostatniemi numerami porządku obrad, poczém przewodniczący p. Sawiński wiec rozwiązał.

Składka na czytelnie ludowe przyniosła tylko 4,36 mk.

Dotąd górą nad wszystkiemi powiat szubiński. Dzięki mu za to i chwała!

Wiece w Dobieszewie i Palmierowie

zwołane przez p. Radzimińskiego z Dobieszewa, odbyły się bardzo poważnie, było na nich około 90 osób, głównie z najbliższych dominiów. Na obu tych wiecach przemawiał p. Radzimiński, bardzo zrozumiale i serdecznie. Na wiecu w Dobieszewie mówił téż p. Bolesław Wolszlegier, a w Palmierowie gospodarz Niedbalski i p. Borowski z Kcyni, obaj bardzo dobre robili porównywania. Należy się podziękowanie p. Radzimińskiemu za jego gorliwość, najgorsze powietrze nie wstrzyma go, i chociaż od sąsiadów żadnéj pomocy nie ma, sam wszystkiém się zajmuje.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Wiedeń, 14 marca.

(Depesze pomiędzy księciem Bismarckiem a Kalnokim. — Kawaler Schoenerer, — Wyjazd arcyks. Rudolfa. — † Dr. Szram.)

(=) Wszystkie dzienniki podnoszą dziś wielką doniosłość depesz, wymienionych pomiędzy księciem Bismarkiem a hr. Kalnokim. Półurzędowy „Fremdemblatt" oświadcza: „Dokładniéj, niż w téj wymianie depesz, nie mógł się objawić rodzaj sojuszu dwóch mocarstw. Wymienione pomiędzy dwoma mężami stanu depesze nie tylko narody dwóch państw, lecz wszystkie narody europejskie pouczą o ścisłości sojuszu, opierającego się nie tylko na piśmie, lecz na wspólności uczuć i interesów, któremi nawet najtragiczniejsze wypadki zachwiać nie mogą." Podobnie wyrażają się wszystkie inne tutejsze dzienniki i podobnie brzmi też bardzo trafny komentarz londyńskiego „Standarda," o którym donosi nam właśnie telegraf. Dzienniki francuskie i niektóre rosyjskie, zwłaszcza „Nowoje Wremia," które już znowu oddawały się śmiesznym iluzyom, jakoby Austrya ze śmiercią Wilhelma straciła wszelką podporę, dziś będą musiały znowu uciec się do różnych eksperymentów, aby odsłonić odwrót.

Oprócz owego ogólnego podziękowania, jakie zawiera depesza ks. Bismarcka do hr. Kalnokiego, kanclerz nadesłał także podziękowanie za przemowę marszałka Smolki. Depesza ta, odczytana na wczorajszém posiedzeniu Izby poselskiéj brzmi:

„Ze szczególną przyjemnością rząd cesarsko-królewski Niemiec i Prus przyjął uroczystą manifestacyą, którą Izba poselska wiedeńska na wczorajszém posiedzeniu uczciła pamięć cesarza Wilhelma. Proszę W. Ekscelencyą wyrazić panu marszałkowi Smolce wyraz naszego podziękowania."

Na wczorajszém téż posiedzeniu Izby odczytano list sądu krajowego, domagający się zniesienia nietykalności posła Schoenerera, ściganego z powodu gwałtu, popełnionego w redakcyi „Tagblattu." Kawaler Schoenerer, który już powrócił z Wiednia, w czasie odczytania listu prezesa sądu krajowego zawołał kilka razy: wszystko kłamstwo! — za co został wezwany do porządku. Komisya Izby, rozpatrująca podobne sprawy, uchwaliła wczoraj wieczorem większością 10 przeciwko 2 głosom (Feregger i Vaszaty) przychylić się do wniosków sądu. Rzecz ciekawa, jak kawaler Schoenerer zechce się wykręcić z afery, która miała tyle świadków? Chyba że udowodni, iż był całkiem pijany, co mu się zdarza aż nadto często. W każdym razie ta sprawa Schoenerera jest przykrym epilogiem manifestacyi żalu po śmierci cesarza Wilhelma.

Dziś wieczorem wyjeżdża arcyksiążę Rudolf na pogrzeb do Berlina. Towarzyszyć mu będą jenerał kawaleryi, głównodowodzący w Peszcie hr. Pejacewicz, adjutant major hrabia Orsini-Rosenberg, kapitan Gesl von Gieslingen. Równocześnie wyjadą do Berlina deputacye pułków 34 piechoty i 10 huzarów, których cesarz Wilhelm był tytularnym pułkownikiem.

Cesarzowa Elżbieta z arcyksiężniczką Waleryą jutro z Pesztu wprost, a więc nie zatrzymując się w Wiedniu, wyjedzie do Anglii. O wyjeździe cesarza Franciszka Józefa za granicę nigdy nie było tu mowy.

W Zagrzebiu umarł dr. Szram, wicemarszałek sejmu, jeden z najzasłużeńszych członków stronnictwa narodowego, powszechnie szanowany z powodu nieposzlakowanego charakteru i niepospolitéj pracowitości.

ZIEMIE POLSKIE.

* Korespondent wiedeński pisze do „Czasu":

---

(29)

Beranżera de Pontmore.

(Tłom. z francuskiego St. K.)

Część pierwsza.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 63.)

Ale księżna nie słuchała. Oczy jéj wpatrywały się w drzwi oszklone, prowadzące na dziedziniec. W tém podniosła się nagle i nie dając sobie nawet czasu uporządkowania fałd sukni w ich kokieteryjnym nieładzie, pomknęła ku drzwiom, które otworzyła.

— Panno de Pontmore! — zawołała — proszę na słówko z łaski swojéj!

Była to istotnie Beranżera, która szła przez dziedziniec i dążyła do bramy. — Hrabiemu zdawało się, że śni na jawie. Beranżera musiała przecież od dobrego kwadransu opuścić pałac. Co ją tu sprowadzało o téj godzinie?

— Czy nie chciałabyś panna — zapytała księżna wyniośle — zarobić jutro pięćdziesięciu franków u mnie? Chodzi o akompaniament na fortepianie od godziny jedenastéj wieczorem do trzeciéj lub czwartéj rano.

Nie Beranżera zarumieniła się na tę niespodzianą propozycyą, któréj bezczelności nie miała powodu domyślać się, lecz zarumienił się hrabia Worońcow.

Oczy jego rzucały dzikie iskry i gdyby księżna przedewszystkiém nie była tak zajęta awanturnicą, którą pragnęła dotknąć boleśnie, byłaby zrozumiała, że jéj sprawa u jéj kuzyna stracona raz na zawsze.

— Powiedziałem ci już księżno — rzekł hrabia głosem, nad którego wzruszeniem starał się panować — że twoja propozycya jest całkiem niemożliwą we wykonaniu.

— Przypuszczam jednak, że panna de Pontmore, jeżeli już tak się nazywa, nie zaprzedała swéj woli, przyjmując stanowisko sekretarza w pałacu Worońcowów. Zdaje mi się także, że jest już dość dojrzała, aby mi sama odpowiedzieć mogła.

Księżna czuła sama, że posuwała się za daleko wyzywając do walki w ten sposób; człowiek w rodzaju hrabiego Sergiusza nie był człowiekiem, któryby nie podniósł rękawicy. Ale zazdrość, zraniona miłość własna, przyjemność upokorzenia téj, którą uważała za swoją rywalkę, odzywały się u dumnéj zalotnicy głośniéj od rozsądku.

Co do Beranżery, zaczynała pojmować, że to ona, że jéj drobna osoba zawadzały wielkiéj damie.

W żadnym innym razie poczucie godności nie zawodziło jéj nigdy, ale w obecności swego zwierzchnika czuła, że język ma splątany i zwróciła ku niemu wzrok pełen rozpaczy.

O! ten wzrok! jakże go podchwycono w przelocie i wytłomaczono w sposób jak najwięcéj ubliżający! Ale odpowiedź hrabiego przyszła na pomoc téj, która jéj wzywała, odpowiedź krótka, stanowcza i nie znosząca żadnéj uwagi:

— Zbyt to już trwa długo, rzekł, i zatrzymujesz pannę de Pontmore stojący dłużéj, aniżeli grzeczność na to pozwala. Pytasz, czy pozbyła się własnéj woli — tak jest, gdy chodzi o użycie czasu, który do mnie należy.

— Czyż to nie był nasz układ? dodał zwracając się z szacunkiem do Beranżery. Skłoniła lekko głowę na znak potwierdzenia.

— Sprawa więc załatwiona, kuzynko, i będę miał zaszczyt odprowadzić cię do powozu.

Było to pożegnanie prawie ubliżające. Nie oznajmiła ona bowiem dotąd zamiaru wrócenia.

Uśmiechnięta pozornie rzuciła się na srebrno szare poduszki swego eleganckiego *landeau*, ale burza huczała w jéj sercu i kiedy powóz mijał Beranżerę, która spieszyła pieszo wśród deszczu na ulicy pełnéj błota, widziała z tryumfującą radością, że obrzuciła błotem swoją *rywalkę*.

— Dymitrze, rzekł hrabia wracając, urządzisz tak, aby księżna Czerska nie zastała mnie nigdy w domu.

Dymitr skłonił się głęboko; w małych jego zielonych oczkach błyszczało zadowolenie i złośliwość.

— Po tych dwóch, — dodał sam do siebie z niemym uśmiechem, kiedy wrócił do izdebki, która służyła za pomieszkanie jemu i jego szyszylom, — całą nadzieję pokładam w téj trzeciéj.

Hrabia byłby niemało zdziwiony, gdyby był wiedział, że Beranżera spędziła przeszło kwadrans w tym niedostępnym przybytku.

Była to w saméj rzeczy kaplica. Wszędzie pełno świętych obrazów, pochodnie, kandelabry i lampy płonęły przed świętymi patronami Rosyi dzień i noc. Obraz św. Mikołaja był zakryty purpurową firanką, haftowaną złotem. Tam obok obrazu Najśw. Panny widniał obraz św. Sergiusza, uprzywilejowanego patrona rodziny Worońcowów.

Wszyscy Worońcowowie nosili imię Sergiusza z ojca na syna, jeżeli nie na pierwsze, to przynajmniéj na drugie lub trzecie imię.

Wszystkie córki otrzymywały na chrzcie św. imię Sergii.

Ale powracając do Beranżery, jakim sposobem dostała się ona do niedostępnego królestwa Dymitra? Jeżeli oddalał się, choćby na minutę tylko, wyjmował klucz, który nosił u pasa na stalowym łańcuszku.

Kiedy młoda dziewczyna wyszedłszy z pracowni, przechodziła przez korytarz, nie było tam służących, którzy zwykle tam się znajdowali. — Dymitr był sam. Podszedł ku niéj z tajemniczą miną i rzekł:

— Znasz pani Newskiego i Newską?

— Tylko z opowiadania, ale nie widziałam ich nigdy.

— Czy zrobiłoby to Pani przyjemność, gdybym je pokazał?

— Bez wątpienia, wielką.

Dał znak, by poszła za nim, podniósł portyerę, przeszedł maleńki boczny korytarzyk, który prowadził do ogrodu, a przybywszy do wązkich drzwi, zatrzymał się i rzekł uroczyście:

— Tutaj!

Następnie sięgnął ręką za pas, wydobył długi klucz i zabierał się do włożenia go w zamek.

— Czy pani myśli — zapytał, robiąc przygotowania z nadzwyczajną powolnością — że *batiuszka* gniewałby się, gdybym dał komu moje szyszyle?

Beranżera miała na ustach imię księżnéj Czerskiéj. Przypomniała sobie gwałtowne jéj życzenie, które wyraziła i przypuszczała, że udało jéj się otrzymać od właściciela upragnione zwierzątka. Milczała jednak.

Dymitr powtórzył pytanie z naleganiem.

— Zdaje mi się, odrzekła, że osobiście hrabia nic przeciwko temu nie ma. Te zwierzątka należą do was, macie więc wszelką swobodę rozporządzania niemi.

Fizyonomia Dymitra rozjaśniła się dziwnie.

— Tém lepiéj — powiedział. Myśl ta przyszła mi wczoraj, a wszelka myśl powzięta trzynastego grudnia a nie wykonana, obraca się na złe temu, który jest jéj przedmiotem.

Jeszcze ten trzynasty grudzień!

— Leżałem w łóżku cały dzień — szepnął Dymitr. — Jego Ekscelencya zamyka łaskawie oczy na to co roku. Zresztą i dla niego jest to data pamiętna i wystawiam sobie, że inne myśli przychodzą mu do głowy w ciągu tych dwudziestu czterech godzin, aniżeli mnie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

O układach Watykanu z Rosyą dowiaduje się, iż tutejsi negocyatorowie żywią nadzieje, że te, które w Wiedniu są prowadzone, zakończone zostaną przed świętami. Potém nastąpiłby dość ważny, odnośnie do tych rokowań, epizod. Pomimo, iż w układach bierze udział diplomata tak bardzo obeznany z przedmiotem, jak p. Buteniew, przecież wciąż zachodzi potrzeba odwoływania się do Petersburga, i to podobno nie tylko do Giersa, ale także do Pobiedonoscewa.

Daléj, po ustanowieniu niektórych „zasadniczych punktów“, nie obejmujących jednak — jak twierdzą — sprawy liturgii, zawiązaneby zostały stósunki dyplomatyczne między Rosyą a Watykanem w ten sposób, że Rosya zamianowałaby ajenta przy Watykanie, prawdopodobnie p. Buteniewa. Dopiero wtedy rozpoczęłyby się w Rzymie rokowania dalsze, obejmujące wszystkie szczegóły. — Takie są ostatnie wskazówki, nie całkiém, zdaniem mojém, jasne.

NIEMCY.

* Berlin, 15 marca. Nadanie orderu czarnego orła ministrowi Friedbergowi uważa „Freis. Ztg.“ za akt wielkiéj doniosłości politycznéj. „Freis. Ztg.“ twierdziła już od dawna, jakoby w sprawie następstwa tronu toczyły się pod koniec życia cesarza Wilhelma układy z dzisiejszym cesarzem, które nakłonić go miały do zrzeczenia się tronu na korzyść syna swego, księcia Wilhelma. Wówczas to podobno jedynie minister Friedberg opierał się temu i radził dzisiejszemu cesarzowi Fryderykowi pod żadnym warunkiem tronu się nie zrzekać. Że układy te nie rzucają dobrego światła na pewne wpływowe koła berlińskie, o tém świadczą rozliczne, bardzo niejasne zresztą artykuły gazet niemieckich. „Breslauer Ztg.“ poświęca układom tym dosyć obszerny artykuł, który kończy następnemi słowami:

„Rzeczywisty przebieg rzeczy dotychczas jeszcze nie został wyjaśnionym i prawdopodobnie nigdy wyjasnionym nie zostanie. Prawdopodobnie wyjawiłby on wiele rzeczy wcale nie pięknych, które lepiéj, że pozostaną wieczną tajemnicą.“

— Cesarzowa matka Augusta przyjmowała dzisiaj przybyłych na pogrzeb książąt austryackich i rosyjskich, oraz króla rumuńskiego wraz z małżonką.

— Dziwném w ogóle jest zachowanie się niemieckich gazet półurzędowych od czasu śmierci cesarza. Rozsiewają one tyle mylnych wiadomości, że nieraz sądzicby można, że czynią to z umysłu. Tak donoszono niedawno, że cesarz prawdopodobnie lada chwilę wyjedzie do Wiesbadenu, co okazało się zupełnie mylném, ponieważ nawet zamiar przesiedlenia się do Wiesbadenu nie istniał w ale.

— Organ ks. Bismarcka zamieścił w przedostatnim numerze swoim najważniejsze głosy prasy niemieckiéj i zagranicznéj omawiające tak odezwę cesarską „do Mego ludu,“ oraz pismo cesarza do księcia kanclerza. „Nordd. Allg. Zeitung“ dodaje w końcu, że słowa cesarskiego rozbierać i krytykować się nie godzi, z téj więc przyczyny wstrzymuje się od wszelkich uwag własnych. Konstatuje jedynie z zadowoleniem, że zapatrywania prasy niemieckiéj co do najważniejszych punktów manifestu cesarskiego nie różnią się wcale.

Kronika miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek 16 marca

* **Doniesienia urzędowe.** Nauczyciel wyższy przy król. szkole Elżbiety dr. Bachmann otrzymał tytuł profesora.

* ***Towarzystwu kolonizacyi krajowéj*** widocznie nie udaje się zwabić polskich chłopów na Pomorze, gdyż ustawicznie wzywa ich w naszych „Tygodnikach powiatowych“, aby się zgłaszali do „Freiherr v. Henneberg u. Genossen“ w Berlinie po bliższe informacye. Dziś przysłano nam „Tygodnik“ powiatu rawickiego, gdzie znana odezwa, iż „koloniści polscy, którzy mają nadzieje (*sic!*) zasiadać(!) na parcelach nad pomorzem(!)“ itd. się znajduje. — Wątpimy, aby się na ten lep który z polskich chłopów dał złapać.

* **Sprawozdanie** z walnego zebrania Wydziału technicznego Towarzystwa Przyj. Nauk, odbytego w niedzielę dnia 11 b. m. — Zebranie zagaił przewodniczący Wydziału p. N. Urbanowski, powitał przybyłych z prowincyi członków, zaznaczył korzyści, które członkowie dawnego Towarzystwa technicznego odnieśli przez przystąpienie do Tow. Przyj. Nauk i utworzenie w łonie tegoż Towarzystwa osobnego wydziału technicznego i w końcu zwrócił uwagę na obowiązki członków starania się o utrzymanie i rozwój wydziału.

Po odczytaniu i przyjęciu sprawozdania z przeszłego posiedzenia zabrał głos architekt p. Matejko i wygłosił wykład o systemie budowania rzezalni.

Trzy są systemy budowania rzezalni:

1) system oddzielnych komór połączonych w jednym komplecie do zabijania wszelkiego bydła; w centrum tegoż budynku znajdują się osobne komory, urządzone do wieszania i przechowywania mięsa, w połączeniu z lodownią i chłodownią. System ten objaśnia bliżéj pan Matejko, szkicując na tablicy plan rzezalni w Buda-Peszcie;

2) system osobnych trzech hal, przeznaczonych wyłącznie dla każdego gatunku bydła i to dla bydła rogatego, młodociannego i nierogacizny. System ten również objaśnia bliżéj p. Matejko szkicami rzezalni w Monachium;

3) najnowszy system powstał przez połączenie trzech powyższych hali w jednę. W systemie tym została wybudowaną jedna z pierwszorzędnych rzezalni w Wiesbadenie na podstawie odniesionech doświadczeń z rzezalni w Kolonii.

W przedłożonym planie sytuacyjnym przedstawia p. Matejko ogólny obraz rzezalni we Wiesbadenie, przy któréj to budowie sam był zatrudnionym, i przystępuje do szczegółowego opisu tegoż zakładu, skreślając korzyści systemu trzeciego i warunki, jakie są podstawą dobrze urządzonéj rzezalni.

Nasamprzód co do korzyści materyalnych, to system trzeci budowania rzezalni, łączący trzy hale pod jednym dachem, jest najtańszym, po drugie zaś da się w systemie tym przeprowadzić:

1) ścisła kontrola i rewizya przy zabijaniu bydła, mając wolną perspektywę na całą przestrzeń, niehamowaną żadnemi przegródkami.

2) tak ważne oświetlenie sali, które nie tylko z boków ścian, ale i górą wpada, równo się rozdzielając w użytéj konstrukcyi dachu trójkątowego, którego ściany prostokątne opatrzone są na przemian oknami i żaluzyami szklannemi.

3) przystępna i w łatwy sposób urządzona wentylacya w konstrukcyi powyższych żaluzyi.

4) w systemie tym da się przeprowadzić gruntowna czystość.

W dalszym ciągu wykładu opisuje p. M. szczegółowo wewnętrzne konstrukcye i praktyczne urządzenia tychże hal, dając zarazem pogląd na przyrządy techniczne i mechaniczne, następnie zaś przechodzi do opisu chłodowni, połączonéj z lodownią domu administracyjnego, remiz, stajen i obór, i daje praktyczne wskazówki co do wewnętrznych urządzeń i konstrukcyi tych budowli. Głównie zastanawia się tutaj p. Matejko nad budową obór i przytacza korzyści obór z poprzecznemi gankami. Korzyści te polegają:

1) na łatwém wywożeniu mierzwy z każdego oddziału bez straszenia bydła;

2) na wygodném rozsoszeniu paszy;

3) na prędkiém i łatwém wyprowadzeniu bydła w razie ognia.

4) bydło w oborze takiéj o wiele mniéj jest narażone na przeciąg i na rażące światło ostrych promieni słońca w czasie lata, jak w oborach z gankiem w środku.

Daléj znajdują się w oborach tego zakładu koryta z wypalonéj mocno gliny Mettlachowskiéj, które okazały się bardzo trwałe i dobre.

Zagrody w chlewach są żelaznéj konstrukcyi z klapami otwierającemi są na obydwie strony; koryta do paszy są żelazne.

W końcu swego wykładu zastanawia się p. Matejko nad architektonicznem wykonaniem całego zakładu i opisuje system zaprowadzonéj kanalizacyi połączonéj z czyszczeniem odchodzącéj wody (czyszczenie to jest w nadreńskich prowincyach nakazane przez władze policyjne, które wzbraniają sprowadzenia brudnéj wody do Renu).

Nad wykładem tym wywiązała się ożywiona dyskusya, w któréj prelegent objaśnił sposoby zabijania bydła i przepisy wiążące rzeźników w obec zarządu rzezalni.

* **Woda w Warcie.** Sygnalizowany z Pogorzelicy przybór wody dopłynął do Poznania wczoraj w nocy i Warta poczęła w zwiększonéj ilości wylewać. Droga do Dębiny od ogródka Hoffmanna (pierwszego po prawéj stronie) zalana. Pierwszy ogródek po stronie lewéj zalany i woda przelewa się szerokim strumieniem w fosę otaczającą wał forteczny. Wobec silnego mrozu, mieszkańcy dalszych ogródków zupełnie są od miasta odcięci, gdyż łódką do Poznania wskutek ścinającego lodu dostać się nie mogą, a daléj łód przy wzbierającéj ustawicznie wodzie nie jest tak silnym, aby po nim przejść można. Przy wielkiéj słuzie i moście kolejowym powstał zator. Przewóz przy tamie berdychowskiéj musiał wskutek nowo utworzonego lodu być przerwany. — Po ostatnich depeszach z Pogorzelicy i wobec niezwalniającego mrozu, można się atoli spodziewać dziś lub jutro małego opadnięcia wody.

Dziś wskazuje wodomierz przy moście chwaliszewskim 4,08 m. (Warta przybrała zatém od wczoraj południa o 70 cm.).

Z Pogorzelicy telegrafuje główny urząd celny iż stan wody wynosi tam dziś 16 marca 3,60 m. (tyle co wczoraj).

* **Z powodu** pogrzebu cesarza Wilhelma składy tutejsze, stósownie do życzenia magistratu i Radnych miejskich, są zamknięte.

* **Wakuje** posada rektora przy jednéj z tutejszych szkół miejskich. Pensya wynosi 2700 marek, dodatek na pomieszkanie 600 marek rocznie. Posada ma być obsadzona „wo möglich“ przez katolika. Podania wnieść należy do 15 kwietnia na ręce magistratu.

* **Największy obszar ziemi** w W. Księstwie Poznańskiém posiada książę Thurn-Taxis; dobra jego (księstwo krotoszyńskie) obejmują 39,389 hkt. areału. Następnie idą kolejno: Domeny królewskie 33,426 hkt. areału. Ks. Antoni Hohenzollern-Sigmaringen (Swiniary, Biezdrowo i Drasko) 29,611 hkt. areału. Fiskus komisyi kolonizacyjnéj 17,727 hkt. areału. Ks. Ferdynand Radziwiłł (Przygodzice) 15,668 hkt. areału. Ks. Sułkowski (Rydzyna i Górka) 13,121 hkt. areału. Hr. Karol Raczyński (Obrzycko, Niemieczkowo i Wyszyna) 12,921 hkt. areału. Hermann Kennemann (Klenka, Karzec i t. d., Bogusławki, Strzeszyn, Książek, Zaniemyél) 12,662 hkt. areału. Owdowiała hrabina Schulenburg (Wieleń) 12,555 hkt. areału. Hr. Leon Skórzewski (Łabiszyn) 12,040 hkt. areału. Hr. Józef Mielżyński (Iwno, Miłosław, Dąbrowo) 11,381 hkt. areału. Ks. Ernest Sachsen-Altenburg (Piła, Biała i Otorowo) 11,010 hkt. areału. Hr. Stolberg-Wernigerode (Borzęciczki i Potarzyca) 10,732 hkt. areału. Henryk XI, książę na Pszczynie (Ciszkowo) 9744 hkt areału. Hansemann (Antoniewo, Długie, Chocieszewice) 7734 hkt. areału. Franciszek Henryk Beyme (Bukowiec i Opalenica) 7602 hkt. areału. Bolesław Potocki (Będlewo, Dakowy Mokre) 7439 hkt. areału. Hr. Zamojski (Kurnik i Januszewo) 7374 hkt. areału. Hrabia Leon Mielżyński (Pawłowice i Grodzisko) 6811 hkt. areału. Hr. Bogdan Czapski (Bogdanowo i Smogulecka Wieś) 6754 hkt. areału Hrabina Aniela Potulicka (Potulice) 6617 hekt. areału. Cesarz niemiecki i król pruski (Chwałkowo, Podstolice, Chocicza, Żerków, Chwałków, Pałczyn, Targowa Górka) 6516 hkt. areału. Franciszek Żółtowski (Gudorowo, Niechanowo i Brześnica) 6440 hkt. areału. Hr. Ignacy Bniński (Samostrzel) 6206 hkt. areału. Bethmann-Hollweg (Runowo) 6066 hkt. areału. Hr Zygm. Skórzewski (Czerniejewo) 6030 hkt. areału. Hr. Zygm. Czarnecki (Siekowo, Gogolewo, Niepart, Rusko, Przyborowo) 5956 hkt. areału. Wielka księżna Sachsen-Weimar (Racat i Stęszewo) 5738 hektarów areału. — Bronisław Gąsiorowski (Bytyń i Babin) 5618 hekt. areału. Ernest książę sasko-koburssko-gotajski (Kaźmierz, Szamotuły, Brodziszewo, Nowamyśl) 5458 hekt. areału. Hr. Radoliński (Jarocin) 5288 hekt. ar. Schwichow (Margonin) 5139 hekt. areału. Książę Biron kurlandzki (Stare Bojanowo) 5090 hekt. areału. Hr. Dzieduszycki (Konarzewo) 5029 hekt. ar. Książę Henryk XIII Reuss (Baszków) 4983 hekt. ar. Hr. Mieczysław Kwilecki (Kwilcz i Oporowo) 4890 hekt. areału. Rotmistrz Aleksy Kiehn (Szubińska wieś) 4673 hekt. areału. Baron Kapherr (Wronki) 4468 hekt. areału. Hr. Jadwiga Zamojska w Paryżu (Babin, powiat średzki, Trzebaw i Gądki) 4429 hekt. areału. Wiktor Opitz (Łomnica) 4418 hekt. areału. Hipolit Turno (Objezierze) 4378 hekt. areału. W. książe badeński (Dobrydział) 4351 hekt. ar. Książę Anhalt-Dessau (Włoszakowice) 4241 hekt. ar. Baron Sprenger z Nassow (Działyń) 4127 hekt. areału. Mollard (Góra) 4097 hekt. areału. Łącki (Posadowo i Lwówek) 4054 hekt. ar. Hr. Węsierski-Kwilecki (Wróblewo) 4007 hekt. ar. Hr. Königsmarck (Oleśnica) 3986 hekt. ar. Hr. Stanisław Czarnecki (Rakoniewice, Pakosław, Siekówko) 3862 hekt. ar. Hr. Franciszek Kwilecki (Kobylniki, Psarskie) 3822 hekt. areału. Dr. Zygm. Szułdrzyński (Lubasz, Bolechowo) 3752 hekt. ar. Książę Adam Czartoryski (Rokosowo) 3741 hekt ar. Hr. Taczanowski (Taczanowo) 3732 hekt. areału. Karól hr. Mielżyński (Chobienica) 3595 hekt. ar. Baron Willamowitz-Möllendorff (Markowice, Piotrkowice) 3542 h. ar. Władysław Taczanowski (Szypłów) 3476 hekt. ar. Ryszard Hardt (Chraplewo, Głuponie, Toniszew, Wąsowo) 3436 hekt. ar. Wallenberg-Pachaly (Kruszewo) 3420 hekt. areału. Samson Woller (Dłonie) 3399 hekt. areału. Hr. Zygmunt Potulicki-Skórzewski (Prochnowo) 3394 hekt. areału. Hr. Poniński (Września) 3377 hekt. ar. Hr. Edward Raczyński (Rogalin) 3324 hekt. ar. Emilia Chłapowska (Sowina i Karczewo) 3286 h. ar. Karśnicki (Mchy) 3275 hekt. areału. Spadkobiercy po ś. p. M. Skrzydlewskim (Mechlin) 3273 hkt. ar. Marceli Żółtowski (Czacz) 3207 hekt. areału. Spadkobiercy ś. p. hr. Aleksandra Potworowskiego (Zielęcin i W. Rybno) 3116 hekt. ar. Hr. Stefan Kwilecki (Dobrojewo) 3102 hekt. ar. Hr. Stefan Żółtowski (Głuchowo) 3064 hekt. areału. Hr. Morsztyn (Strzelewo i Gleśno) 3055 hektarów areału. Hugo Schulz w Petershagen (Kołaczkowo) 3023 hekt. ar. Rogaliński (Królikowo) 3022 hektarów areału.

* **Pogrzeb** ś. p. Kardynała Czackiego odbył się dnia 10 b. m. w Rzymie skromnie, bez wszelkiéj okazałości, gdyż tak tam chowają członków św. Kolegium od czasu zaboru Rzymu. W domu żałoby zebrało się bardzo wiele osób, a mianowicie wszyscy Polacy, znajdujący się w Rzymie, całe Kolegium polskie i Zgromadzenie OO. Zmartwychwstańców z jenerałem swoim, O. Waleryanem Przewłockim na czele. Ciało dyplomatyczne, akredytowane przy Stolicy św. było prawie w komplecie. Patrycyat rzymski był licznie reprezentowany. Zwłoki spoczywały do południa na łóżku w tym samym gabinecie, w którym nieboższyk zakończył życie. Przybrano je w fioletowy strój kardynalski, w takiż ornat, na głowie mitrę. W południe złożono je do prostéj trumny dębowéj którą zapieczętowano i przeniesiono do sali tronowéj, gdzie spoczęła na ziemi pod baldachimem, przykryta całunem, na którym leżał kapelusz kardynalski. O godzinie 4½ przybył ksiądz z parafialnego kościoła SS. Apostołów i po krótkich modłach wyniesiono trumnę z domu, składając ją na dwukonnym, bardzo skromnym karawanie. Za trumną postępowali dwaj bracia Odescalchi oraz X. Konstanty Czorba, wice-rektor Kolegium polskiego, daléj Ciało dyplomatyczne, a za niém Polacy i reszta towarzyszy żałobnego orszaku. Ceremonia kościelna trwała bardzo krótko. Trumnę postawiono na ziemi na środku kościoła, duchowieństwo odśpiewało *Libera me* i *Requiem* i w parę minut cały obrzęd skończono. Wyniesiono ciało na karawan, wszyscy się rozeszli i tylko kilkanaście powozów towarzyszyło karawanowi na cmentarz San Lorenzo za murami. Karawan pędził kłusem i stanął w niespełna trzy kwadranse na cmentarzu. Garstka obecnych bardzo szczupła, razem może ze 20 osób. O. Czorba i O Rafał, prokurator Zgromadzenia Zmartwychwstańców, paru Polaków i ks. Odescalchi, hr. Malatesta i znowu prawie całe Ciało dyplomatyczne, ambasador francuski, poseł bawarski, radzca legacyjny austryacki, ambasador portugalski itd. Trumnę złożono w domu grzebalnym a dopiero za dni parę, po dopełnieniu różnych formalności prawnych (zamknięciu w dwie skrzynie), spocznie ona tymczasowo w grobie Odescalchi. Stósownie do zwyczaju miejscowego weźmie św. Kolegium gremialny udział dopiero w nabożeństwie żałobnem, które się odbędzie we wtorek w kościele SS. Apostołów.

* **Komisarze** obwodowi Müller w Krotoszynie i Ottoson we Wronkach zostali z dniem 1 kwietnia pensyonowani.

* **Ostrowo.** W dniach 13 i 14 b. m. odbył się tu pod przewodnictwem radzcy szkólnego p. Polte popis dojrzałości 13 wyższych prymanerów tutejszego gimnazyum: 5 Polaków, 4 Niemców i 4 żydów. Wszyscy egzamin złożyli, z Polaków pp. Biernacki, Dalbor, Mizgalski, Taczak i Orchowski, ostatni od ustnego egzaminu został zwolniony, również 3 Niemców i 1 żyd.

* **Bydgoszcz.** We wtorek złożyło w gimnazyum tutejszém 6 prymanerów wyższych egzamin abituryencki.

* **Syn Domejki.** Czytamy w „Czasie“: Nadzwyczajne prymicye kapłańskie odbędą się niezadługo w Krakowie. Syn drogiego wszystkim Polakom Ignacego Domejki, ostatniemi czasy wyświęcony na kapłana w Rzymie, odprawiwszy cichą mszę na grobie św. Apostołów, na wyraźne życzenie sędziwego ojca przybył do Krakowa, by w tym historycznym grodzie naszych królów obchodzić najdroższą w swém życiu uroczystość. Ma to być bezwątpienia piękny dowód łączności z krajem ojczystym i synowskiego doń przywiązania. Czcigodny ojciec młodego kapłana jest, jak wiadomo, inicyatorem założenia uniwersytetu w San Jago i dożywotnim jego rektorem. Milszym atoli dla nas jest ów szczegół, że Ignacy Domejko, to dawny kolega i przyjaciel Adama Mickiewicza. Wielką tedy sprawia nam niespodziankę i radość, kiedy w tych dniach (bo około 15 b. m.) zjeżdża aż z Chili do Krakowa; wraz z nim zbierze się tutaj z najdalszych stron Polski liczny zastęp krewnych i przyjaciół na te rzadkie w swym rodzaju prymicye. Którego zaś dnia i w jakim kościele odprawić się mają, będzie to niezawodnie zależało od życzeń dostojnego ojca; w każdym razie nie omieszkamy zawczasu donieść o tém naszym czytelnikom.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 17go marca św. Giertrudy p.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 13. Zachód o godzinie 6 minut 5.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 15 marca

BAZAR. Stablewski z Zalesia, Chłapowski z Szółdr, Żółtowski z Nekli, Lasocki z Królestwa, hr. Kwilecki z Kwilcza, hr. Kwilecki z Gosławic, Nieżychowski z Żelic, Nieżychowski z Nowego, pani Mukułowska z Kotlina, Jaraczewski z Lipna.

TELEGRAMY.

Berlin, 16 marca, godzina 11 min. 45. Prace dekoracyjne w ulicach, przez które pochód ma przechodzić, trwały przez całą noc i obecnie jeszcze nie ustają. Przy pogodzie panuje mróz, dziś z rana wskazywał termometr 10°. Od rychłego poranku falują Pod Lipami liczne masy ludu. Od godziny 9 ustawiają się w szpalery liczne szeregi wojska, i to na rozkaz w płaszczach. Szpaler tworzą poczwórne rzędy żołnierzy, — za nim tysiączne tłumy ludu. — Okna „Pod lipami“ są szczelnie zapełnione publicznością; wspaniałe draperye wywieszone są przy krzyżowaniu się ulic; na potężnych kolumnach ustawiono pokryte krepą orły pruskie; latarnie okryte są krepą, co 20 kroków wznoszą się ogromne kandelabry, na których pali się smoła. Ulice żałobne wyglądają wspaniale. Odpowiednio do świątecznego nastroju wysypana jest droga środkowa żwirem i gałęziami świerkowemi. Przy placu Paryzkim zawieszono ogromne festony z krepą i wawrzynami; brama brandenburska udrapowana czarném suknem; na placu wystawiony wielki łuk tryumfalny z napisem: „Gott segne deinen Ausgang;“ przed tumem, przy wchodzie czarno obitym wznosi się kolosalna statua błogosławiącego Zbawiciela. Właśnie teraz o godzinie 11 dano pierwszy znak do dzwonienia we wszystkich kościołach.

Berlin, 16 marca, godzina 12 w południe. W téj chwili rozpoczął się pochód żałobny w przepisanym porządku. Cesarz z powodu dotkliwego zimna nie przybył. Nadworny kaznodzieja dr. Koegel przemawiał nad trumną.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Wrocław, 15 marca 1888.

Koniczyna czerwona słabo, pośledna 22—24, śred. 25—30, delik. 31—36, bardzo delik. 37—40.

Koniczyna biała spok., pośled. 15—22, śred. 23—32, delik. 33—36, bardzo delik. 37—42.

Żyto (za 1000 funt.) cicho wypowiedziano —— cent. Cena wypowiedziana —— m.. marzec 109,00 żąd., marzec-kwiecień 109,0 żąd., kwiecień-maj 109,— żąd., maj-czerwiec 113,— żądano, czerwiec-lipiec 118,— żąd., wrzesień-październik 123,— żądano.

Owies. Wypowiedziano —— centn. na miesiąc bieżący 102,— żąd., marzec kwiec. —,— żąd., kwiecień-maj 105 żąd., maj-czerwiec 108,— żąd., czerwiec-lipiec 111,— żąd.

Otręby rzepiowe spok. wypowiedz. —— cena w miejscu —,— żądano na marzec 46 — żąd., marzec-kwiecień — żąd., kwiecień-maj 45,— żąd.

Okowita (za 100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku kons., bez in., wypowiedziano —,— litr., upłyn. wypowiedziano —, na marzec (50-ta) 46, ofiar., (70-ta) 2[illegible]0 ofiar., na marzec-kw. oclona —,— pł., kwiecień-maj (50-ta) 47,50 żąd., (70-ta) —,— ofiar., maj-czerwiec 48,20 ofiar., czerwiec-lipiec 49,00 ofiar., lipiec-sierpień 50,20 ofiar., sierpień-wrzesień 51,00 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 16 marca: żyto 109 — mrk., pszenica — mrk., owies 102,— mrk. rzep —,— m., oléj rzepiowy 46,—.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat. konsumc.) na dzień 15 marca (50-ta) 46,20 mrk. (70-ta) 28,20 mrk.

Ceny targowe z dnia 15 marca 1888.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	średni najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	lekki towar najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.
Pszenica biała	16	50	16	30	16	10	15	60	15	30	15	10
„ żółta	16	40	16	20	15	70	15	50	15	30	15	10
Żyto	11	20	10	90	10	60	10	30	10	10	9	80
Jęczmień	13	50	12	00	11	50	10	50	9	50	9	00
Owies	10	40	10	20	9	90	9	70	9	50	9	20
Groch	15		14	50	14	0	13	00	1	50	0	50

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep . . . 100 klg.	20	30	19	80	18	80
Rzepik zimowy . .	19	90	18	90	18	60
Rzepik latowy . .	21	20	20	20	19	10
Lnica . . . . „	19	00	16	50	15	50

Szczecin, 15 marca.

Pszenica m. zm., za 1000 kilogr. w miejscu kraj 157—163 płac., marzec — nom.. kwiecień-maj 165,0 płac., —,— ofiar. i żąd., maj-czerwiec 167,5 167 pł., — ofiar., czerwiec-lipiec 170—169,0 płac., wrzesień-październik —,— płacono.

Żyto niezm., za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 101—113,0 pł., marzec — nom., kwiecień-maj 115,5 płac., maj-zerwiec 117,0 ofiar., —,— płac. czerwiec-lipiec 119,5 płac., — ofiar.

Owies niezm., za 1000 kilogr. w miejscu pomorski 101—108 płac.

Jęczmień bez interesu.

Okowita cicho, za 10,000 litr-prct. w miejscu bez beczki —,— opodat. pł., 50-ta 47,4 ofiar., 70-ta 29,2 płac., marzec — opodat., kwiecień-maj —,— opodat. żąd. i ofiar., 70-ta 30,7 płc., sierpień-wrzesień 70-ta 33,4 płac.

Berlin, 15 marca. (Sprawozdanie urzędowe). Pszenica, za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 157 do 175 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, na kwiecień-maj płacono 163,75—163,00, na maj-czerwiec płacono 166,25—165,50, żąd. —, na czerwiec-lipiec pł. 168,75 168,00, żąd. —, na lipiec-sierpień płac. 170—169,50, na wrzesień-październik płac. 171,75=172,50. Wypowiedz. —,— ton. Cena wypowieziana —,—.

Okowita opodatkowana. Za 100 litr. à 100 prct. = 10,000 litr. prct. w miejscu bez beczki płac. 96,3—96,5, na miesiąc bieżący płacono —,—, na marzec-kwiec. —,—, na kwiecień-maj płc. 96,0 do 96,4, maj-czerwiec płacono 96,9—97,3, żąd. —, na czerwiec-lipiec płac. —,—, nieopodatkowana, obciążona 50 mk. podat. konsum. w miejscu 48,6 mrk., na kwiecień-maj płacono 49,6—49,9, na maj-czerwiec płacono 50,3—50.5, na czerwiec lipiec płacono 51,1—51,3, na lipiec-sierpień płacono 51,9—52,2, na sierpień-wrzesień płacono 52,6—52,9, nieopodat. obciążona 70 m. podat. konsumc. w miejscu płac. 30,—, na kwiecień maj płacono 31,0—31,3, na maj-czerwiec płacono 31.6—31,8, czerwiec-lipiec płac. 32,4—32,6, na lipiec-sierpień płac. 33,0—33.3, na sierpień-wrzesień płac. 33,7—33,9. Wypowiedziano —.— litr. Cena —,—.

Hamburg. 15 marca. Okowita spok., za na marzec 20½ żąd., kwiecień-maj 20½ żąd., maj-czerwiec 20⅝ żąd., czerwiec-lipiec 21— żąd. — Kawa good average Santos za maj 55—, za wrzesień 53¼, za grudzień 53¼ żąd. Usposobienie stale. Obrót 4000 miechów.

Magdeburg, 15 marca. Cukier ziarnisty excl. worka 96% —,—, cukier ziarn. excl. 92% 24,50. cuk. ziarn. excl. 88% Rendem. 23,50. Drugi produkt excl. 75% Rendem, 19 80. Usposobienie niezm. Mielona rafin. z beczką 28,50. Miel. Melis I z beczką 27,25. Stale. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za marzec 14,62½ płac. i żąd., kwiecień 14,70 płacono, —,— żąd., czerwiec-lipiec 15,00 ofiar., 15,05 żąd., październik-grudzień 12,80 pł. 13,00 żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym ctr. —,—.

Stan powietrza.

Dnia 15 marca 1888 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. C.
Aughmore . .	739	W.	8	pochmurno	4
Aberdeen . . .	750	W.Płd.W.	7	śnieg	—1
Chrystiansund .	758	W.Płd.W.	3	bez chmur	—6
Kopenhaga . . .	756	W.Płn.W.	4	pochmurno	—12
Sztokholm . . .	760	Płn.	2	bez chmur	—21
Haparanda . . .	763	spokojnie.		pochmurno	—22
Petersburg . . .	755	Płn.Płn.W.	1	zachm.	—16
Moskwa . . .	749	Płn.Z.	1	śnieg	—18
Kork. Queenst.	738	Z.	4	pół zachm	4
Brest	—	—	—	—	—
Helder	746	W.	3	pochmurno	—2
Sylt.	753	W.Płd.W.	6	pochmurno	—7
Hamburg. . [1]	751	W.Płn.W.	5	zachm.	—9
Swineminde . .	755	W.	3	pogodne	—12
Neufahrwasser [2]	756	Płd.Z.	1	zachm.	—16
Kłajpeda. . . .	757	W.Płn.W.	3	bez chmur	—23
Paryż	—	—	—	—	—
Monaster. . . .	746	W.Płn.W.	3	śnieg	—2
Karlsruhe . . .	747	Płd.Z.	7	zachm.	7
Wiesbaden. . .	747	Płn.Z.	1	zachm.	3
Monachium . [3]	748	Z.	6	zachm.	6
Kamienica . . .	749	W.	3	śnieg	—2
Berlin . . . [4]	752	W.	5	zachm.	—12
Wiedeń.	—	—	—	—	—
Wrocław	752	W.	3	zachm.	—6

[1]) Wysokość śniegu 9 cm. [2]) Prusy śnieg. [3]) Nocą deszcz. [4]) Wysokość śniegu 11 cm.

Pogląd na stan powietrza:

Sytuacya mało się od wczoraj zmieniła. Pod wpływem wysokiego ciśnienia na Płn. a depresyi ponad Bawaryą, wieje bezustannie ponad Niemcami północnemi ostry wiatr z W. przyczem mróz się wzmaga, natomiast w Niemczech południowych wieją przy ciepłem powietrzu wiatry z Z. do PłnZ. Borkum melduje 7, Hamburg 9, Swinemünde 12, Nowyport 16, Królewiec i Kłajpeda 23 stopnie zimna, natomiast Monachium + 6, Altkirch i Karlsruhe + 7. Wysokość śniegu w Hamburgu 9, w Berlinie 11 cm.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w marcu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel.
15. Pop. 2	748,0	Płn.W. um.	pogodne	— 9,4
15. Wie. 9	749,7	Płn.W. sil.	pogodne	—12,2
16. Ran. 7	749,9	Płn. słaby.	pogodne	—15,3

Dnia 15 marca maximum ciepła — 6°0 Cel.
„ „ minimum ciepła — 17·8 „

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit.“ jak następuje:

Początkowo pogoda, później pochmurno i pomroczno z opadami tu i owdzie, przy przeważnie słabym wietrze i mało zmiennéj lub powoli wzrastającéj temperaturze.

Bekanntmachung.

Auf Grund des § 2 des Gesetzes über die Polizei-Verwaltung vom 11-ten März 1850 (Ges. S. S. 265) hat der Herr Minister des Innern, vorbehaltlich des Widerrufs beschlossen, die Bau-Polizei mit Einschluss der Strassenbau-Polizei in der Stadt Posen, soweit die Verwaltung derselben nicht schon seither dem Magistrate zustand, der Stadtgemeinde Posen zur eigenen Verwaltung auf ihre Kosten mit der Massgabe zu übertragen, dass die aus den §§ 1–3 und 5 des Gesetzes über die Anlegung von Strassen und Plätzen in Staedten und ländlichen Ortschaften vom 2-ten Juli 1875 (Ges. S. S. 561) sich ergebenden ortspolizeilichen Funktionen auch in der Folge dem Königlichen Polizei-Director hierselbst verbleiben

Indem wir dies hierdurch zur öffentlichen Kenntniss bringen, machen wir gleichzeitig bekannt, dass der Zeitpunkt des Ressortwechsels auf den 1-ten April cr. festgesetzt worden ist. (1649)

Posen, den 6. März 1888.

Königliche Regierung, Abtheilung des Innern.

Kochani współwyznawcy

pamiętajcie przy rozdzielaniu jałmużny w czasie postu o **Sonnenbergu pod Wiesbadenem** i poślijcie datek na budowę kościoła. Potrzeba nam bowiem jeszcze bardzo wielkiéj pomocy, gdyż nie posiadamy dotąd jeszcze i połowy sumy potrzebnéj na wybudowanie kościoła. (1492)

X. Monrial, misyonarz.

Każdy nagniotek

rogówki i brodawki da się wytępić bez bólu i z niezawodnym skutkiem w najkrótszym czasie **powszechnie słynnym i jedynie prawdziwym środkiem specyalnym aptekarza S. Radlauera, smarując tylko pędzelkiem.** (2001)

Karton z flaszeczką i pędzelkiem 60 fen. Z powodu wielu bezskutecznych naśladowań należy wyraźnie żądać: jedynie **prawdziwego środka** na nagniotki.

Czerwona apteka

Poznań, Rynek 37.

Instrumenta

i chirurgiczne opatrunki.

Orłowski i Sp.

w Poznaniu.

NB. Wszelkie reperacye spiesznie uskuteczniają się.

Astma!

Moje tak bardzo skuteczne zioła na astmę. (Asthmakraut) do kadzenia — przy cierpieniach astmatycznych — są znowu w zapasie po 3 M. za funt. Przy odbiorze 5 funtów po M. 2,50 za gotówkę lub za pobraniem zaliczki.

Apteka w Jutrosinie

Mortimer Scholtz.

Ant. Graczyński

ul. Bismarka Nr. 5.

przyjmuje **wszelkie roboty w zakres stolarstwa wchodzące** tak w mieście jak i na prowincyi. Wykonywam spiesznie i akuratnie. (1635)

Najlepsze masło stołowe

codziennie świeże, średnie i kuchenne do pieczenia. (1667)

Sery

w różnych gatunkach, jako też

grzyby litewskie

poleca po najtańszych cenach

S. Opieszyński

Skład masła i łakoci,

ulica Jezuicka 2.

Studentów

przyjmie od Wielkiejnocy na stół i stancyą, zapewniając ścisły dozór, opiekę rodzicielską, a uczniom niższych klas pomoc w naukach. Fortepian w domu. (1658)

Fr. Kubacki, nauczyciel,

Poznań, ul. Wiedeńska 5.

Uczniów,

uczęszczających do szkół tutejszych, przyjmuję pod rodzicielski dozór na stół i stancyą.

1633 **Prof. Szafarkiewicz.**

Prawdziwy tylko ze znakiem „kotwicy"!

Cierpiącym na podagrę i reumatyzm poleca się prawdziwy

Pain-Expeller

z „kotwicą", jako bardzo skuteczny środek domowy.

Do nabycia prawie we wszystkich aptekach!

Ogłoszenie.

Roboty blacharskie na tutejszym kościele katolickim, oszacowane na 7980 marek, mają być w drodze submisyi poruczone. Zamknięte oferty muszą być najpóźniéj do (1673)

4-go kwietnia r. b. południa godziny 12-téj

w lokalu kasy, opatrzone napisem „oferty na roboty blacharskie na kościele katolickim", oddane.

Otworzenie ofert nastąpi w rzeczonym dniu w przytomności interesentów. Kosztorysy i rysunek mogą być w lokalu kasy podczas godzin służbowych przejrzane.

Trzemeszno, dnia 14 marca 1888.

Dozór kościoła katolickiego.

Meissner, przewodniczący.

Kartki

do Komunii św. Wielkanocnéj

poleca

Drukarnia Kuryera Pozn.

Piękne kolorowane

obrazki do I-széj Komunii św.

poleca

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 fen., 20 egz. 2,50 mrk., 50 egzempl. 6 mrk.

Anioł Pański

czyli

Zbiór nabożeństwa dla dzieci obojga płci.

Z aprobatą Władzy Duchownéj. Stron przeszło 180. Cena za oprawny egz. 25 fen., z przesyłką 35 fen. Odwrotnie wysela

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Obok **magazynu konfekcyi damskiéj i kapeluszy,** otwieramy z dniem dzisiejszym, pod osobnem kierownictwem (1678)

Pracownią

wszelkiego rodzaju garderoby dziecięcéj,

tak dla chłopczyków, jak i dziewczynek (nie wyłączając i kapeluszy).

Z. A. Tułodzieckie,

Poznań, ul. Wilhelmowska 6.

Skład hurtowny

win węgierskich i innych

pod firmą

J. Głowacki

w domu frontowym **teatru polskiego** przy Berlińskiéj ul. nr. 18 — niemniéj sprzedaż **cząstkową** w elegancko urządzonych pokojach, polecam łaskawemu uwzględnieniu

(636) **Józef Głowacki.**

---

76 **Jedyny polski skład bławatny** 76

na prowincyą

Materye wełniane na suknie,

Flanele deseniowe, gładkie i w kratę,

Materye na poszycia watowane,

Aksamity, plusze, jedwabie,

PŁÓTNA I STOŁOWIZNĘ,

Płócienka na pościel, (517)

FIRANKI,

Kobierce, chodniki,

BIELIZNĘ MĘZKĄ i t. d.

poleca w wielkim wyborze po cenach rzeczywiście nizkich

J. & T. Kamieński,

Skład płócien, bławatów i jedwabi,

Stary Rynek 76, obok pałacu hr. Działyńskich.

wysyłkowy

76 **podróżujących** 76

Figury i obrazy

Chrystusa do grobu

poleca

J. KOMENDZIŃSKI,

Skład sprzętów kościelnych i zakład malarski,

Śty Marcin nr. 9. (1671)

Pralnia

prawdziwych koronek

(537) oraz **fularek.**

ŚLEŻANSKA,

Poznań, Strzelecka 28a. p.

Wielebnemu Duchowieństwu

i Szan. Dozorom kościołów

poleca

Świece ołtarzowe z białego czystego wosku pod gwarancyą funt 2,10 mk.

Oléj do palenia **dobrze rafinowany** za litr 70 fen.

Knotki francuzkie Guillona do wiecznych lamp, palące się 8 i 15 dni, za pudełko 3 mrk.

Pławidka na oléj zwyczajne korkowe oraz francuzkie porcelanowe. (606)

Kadzidło (bursztyn czysty i z przymieszką) w najlepszym gatunku.

R. Barcikowski, Poznań w Bazarze.

W. Koźlicki,

Poznań, ul. Podgórna 9,

vis-à-vis hotelu Francuzkiego,

poleca skład swój zaopatrzony **w najnowsze materye krajowe i zagraniczne** (1677)

na porę wiosenną i latową.

Również zwraca uwagę Przewielebnemu Duchowieństwu na **znane z dobrego kroju rewerendy.**

Ceny jak najprzystępniejsze.

Pasy do maszyn

artykuły gumowe,

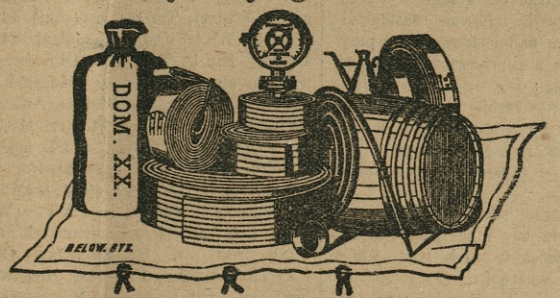

WORKI, PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO.

Nieprzemakalne płachty, derki na konie

polecają (2409)

Orłowski i Sp.

Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Szanownéj Publiczności polecam mój bogato zaopatrzony

skład sukna

i gotowéj garderoby męzkiéj

wykonanéj w własnéj pracowni.

Co dopiero odebrałem świeżą przesyłkę **ubiorków dla chłopców** w wielkim wyborze. (1655)

Ubiorki	począwszy od	3,00	mrk.	do	najcleg.	
paletoty męzkie	„	„	12,00	„	„	„
ubiory	„	„	15,00	„	„	„
spodnie	„	„	3,50	„	„	„
żakiety	„	„	7,50	„	„	„
szlafroki	„	„	9,00	„	„	„

Materye sprzedawane na metry odstawiam dla sprzedających z drugiéj ręki z pewnym rabatem. — Obstalunki wykonuję w jak najkrótszym czasie podług najnowszych żurnali. — Zwracam także Przewielebnemu Duchowieństwu uwagę na to, iż wyrabiam

rewerendy i płaszcze

również podług najnowszych żurnali i dobrego kroju.

B. KALINOWSKI,

Poznań, Jezuicka ul. 12.

Zakład przemysłowy

Podgórna ulica nr. 12a,

poleca Szanownéj Publiczności: **płótna, szyrtyngi, batysty, barchany etc., stołowiznę saską, ślązką i bielefeldzką** (herby w stołowiznie ślązkiéj i bielefeldzkiéj bez kosztów), **chustki, ręczniki i ścierki.**

Znaczny wybór świeżych **koronek, haftów i trymingów** od 10 fen. za metr.

Zakład przyjmuje zamówienia na **całe wyprawy** i **pojedyńcze przedmioty.** Ceny przystępne — przy gotówce rabat. (1193)

Kurs nauki kroju i szycia otwarty od 1 października do 1 lipca.

W. Karłowska.

Polecam się do wykonywania

wszelkich prac malarskich, rzeźbiarskich i pozłotniczych w kościołach.

Buduję nowe ołtarze tak murowane z cegieł jak z drzewa i gipsu, wykładam sztucznym marmurem (mozajką) i imituję farbą olejną, stawiam ambony, chrzcielnice i balustrady, wykonuję figury i sztukaterye różnego rodzaju. zębem czasu zniszczone, wszelkie rzeźby i ołtarze z piaskowca i marmuru doprowadzam szlifowaniem do pierwotnego koloru. Słowem zajmuje się całkowitem udekorowaniem kościołów i kaplic. Praca sumienna, ceny umiarkowane. (1319

Marcin Piotrowski,

Poznań, ulica Strzałowa nr. 7.

Nieszczęście wielkie

spotkało Wuttryny. Przed dwiema laty spalił się kościół tutejszy. Pomimo bardzo uciążliwéj składki i pożyczki kilkanastu tysięcy marek, biedni parafianie nie są w stanie dokończyć budowy kościóła. Oto proszę więc was kochanych rodaków, przyjdźcież waszym wiarusom w pomoc, przesyłając na budowę Kościoła choć małą jałmużnę do podpisanego albo do Ekspedycyi Kuryera Poznańskiego.

Wuttryny w Prusach Wschodnich.

X. Renkel, pleban.

Heliodor Matejko

Architekt w Poznaniu, Strzelecka ul. nr. 30,

wykonywa wszelkie projekta w zakres budownictwa wchodzące i podejmuje budowle tak architektury miejskiéj jako i wiejskiéj. (1653)

Rządowy koncesyonowany

Instytut wychowawczy bon fröblowskich

połączony z praktyczną szkółką i ogródkiem dla dzieci.

Kurs nauk rozpoczyna się **dnia 9-go kwietnia r. b.** Niżéj podpisana przyjmuje także uczennice na stół i stancyą. Prospekty przesyła na żądanie. Przytem poleca **bony fröblowskie z patentem,** znające język polski i niemiecki. (1554)

A. Michel z domu **Tschinklów,**

przełożona instytutu.

Młyńska ulica nr. 27, p.

Superfosfaty z fabryki „UNION."

Jasiński i Olyński

Drogerya

Poznań, Św. Marcin 62

poleca

Oliwy do machin, (158)
Smarowidło na osie,
Tran szwedzki Bergen,
Oliwa na patentowane Malaga,
Dwusiarczyk wapna,
Makuchy lniane i rzepiowe,
Farby na posadzki szybko schnące z lakierem bursztynowym i spirytusowym,
Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną. modre, borax, świece stearynowe i wszelkie artykuły w gospodarstwie domowem niezbędne

---

Na wyprawy

poleca obficie zaopatrzony **skład porcelany, szkła, lamp, tac** i t. d. (1479)

B. Szulczewski,

Stary Rynek

5354.

Piwo jałowcowe

z browaru

Franciszka Gruszczyńskiego

w Poznaniu, Wrocławska ulica nr. 32.

Szanownéj Publiczności polecam powyższe piwo własnego waru jako nader **zdrowe i posilające** a mianowicie **osobom słabym, cierpiącym na piersi i na ból głowy,** które sprawia, że oddychanie staje się lżejszém, poprawia i czyści krew i zapobiega, mianowicie u kobiet, różnym cierpieniom. Piwo to szczególnie służy **osobom w wieku, matkom karmiącym, słabym dzieciom** przywraca cerę i humor i łatwe trawienie. Za **dobroć i czystość** piwa tego ręczę. Codziennie odbieram pochwały za dobroć i skutki. Butelka 10 fen., 50 butelek 4,50 mrk. (2263)

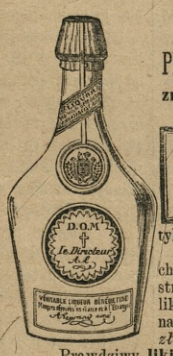

Destylacya Opactwa w Fécamp (Francya)

PRAWDZIWY LIKIER **BENEDYKTYŃSKI**

znakomity, tonizny, pobudzający apetyt i ułatwiający trawienie.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'Etranger.
Alexandre aîné

Należy uważać na to aby każda butelka była zaopatrzona w czworograniaty etykiet z podpisem jeneralnego dyrektora.

Nietylko każda pieczęć i etykieta ale i powierzchowność całéj butelki jest sądownie zapisana i zastrzeżona. Ostrzega się usilnie przed fałszowanym likierem i sprzedażą takowego, nie tylko ze względu na odpowiedzialność przed sądem *ale i z obawy przed złemi skutkami, na jakie zdrowie narażone być może,*

Prawdziwy **likier Benedyktyński** mają na składzie:

Jakób Appel, A. Cichowicz, Ed. Kaatz, ulica Fryderykowska 5, **W. F. Meyer i Sp., A. Pfitzner, S. Samter jr.** I. P. Beely i Sp., W. Becker, Emil Brumme, E. Feckert jr. T. Luziński (Hôtel de France), J. N. Leitgeber, J. K. Nowakowski. Oswald Schäpe, handel delikatesów, S. Sobeski, H. Wolkowitz, plac Wilhelmowski 14, M. Siuchniński w Buku. (921)

Chemisch untersuchte garantirt reine gesunde französische

Natur-Weine

von

Oswald Nier

Hauptgeschäft [№ 108

BERLIN

ungegypst

Od 1-go kwietnia t. r. życzyłabym sobie przyjąć miejsce jako

gospodyni,

jak najchętniéj pod zarządem pani. Zgłoszenia przyjmuje **Ekspedycya Kuryera Poznańskiego** pod literą S. P. 1670

Guwernantkę

doświadczoną, muzykalną, z patentem rządowym świetnym poleci **ks. prałat Polomski w Wąbrzeźnie** (Briesen W/Pr.) (1662

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.